



1
„GLOB”
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53
tel. 13 42 34 tel./fax 13 44 95

GŁOS WIELKOPOLSKI

60-782 POZNAŃ
ul. Grunwaldzka 19

Nr 49 28-02-94
2 dn.

665
Wniedzielię wieczorem, tuż przed grand premierą „Antygony w Nowym Jorku” Janusza Głowackiego, przed witrynami Teatru Nowego pojawiła się ławka, a na niej leżący bezdomny. Tuż obok niego dwaj jeszcze muzycanci z puszką na datki od przechodniów. Ktoś zatrzymał się rzucił grosz. Ale zebrać tak agresywnie i to w tak eksponowanym punkcie miasta? No i tuż przed rozpoczęciem przedstawienia zajechała przed teatr na sygnale policyjna karetka. A przecież to był tylko teatralny happening. Jeden z punktów programowych szaleństw teatralnych tej nocy w Poznaniu.

Teatr Nowy stopniuje premiery.

Noc z Ameryką

Jedna jest dla prasy, druga dla władz, trzecia dla biznesmenów. A ta wczorajsza to była grand premiera z udziałem autora sztuki Janusza Głowackiego, reżysera Roberta Glińskiego i przede wszystkim była to premiera nakręconego przez niego w Nowym Jorku i w Poznaniu filmu o bezdomnych. Tam w Ameryce i w poznańskim przedstawieniu. Foyer teatru przed pierwszym dzwonkiem upodobiło się jako żywo do Ameryki. Jazzband z umalowanym na Murzyna Wojciechem Warszawskim zagrał coś z amerykańska pod gwiazdzystym sztanda-

rem i reklamami coca coli, Daniela Popławska w polskim stroju ludowym zaśpiewała przejmująco „To jest Ameryka, to słynne USA” a usytuowany przed wejściem na widownię pucybut czyścił panom buty. Wiecznie czymś zaaferowany spiritus movens całego tego przedsięwzięcia— Jerzy Kur zacierał ręce z radości, że jest tak świetnie.

Potem był spektakl, a w przezwie ulubiony drink homelessów. A po opadnięciu kurtyny projekcja filmu Roberta Glińskiego oraz krótka rozmowa Eugeniusza Korina z

autorem. A na zakończenie mały bankiet amerykański z występami artystów, degustacją amerykańskiej whisky i amerykańskich również hot-dogów i hamburgerów. Film był świetny. A przedstawienie? Zapytałem o to Janusza Głowackiego. Już zaczął mówić, kiedy wyznałem mu, że jestem z prasy. Ach tak. To powiem panu bardzo krótko. Ja napisałem „Antygonę w Nowym Jorku” jako komedię. Zabawną komedię, w której jest miejsce i na śmiech i na dramat. i popatrzył w tym momencie na mnie wymownie. No cóż przedstawienie ma swoje zalety. Ale tej komedii w nim jakby jednak trochę za mało. Za to w kulurach tego wieczoru było jak nigdy chyba balowo i wesoło. O.B.